

Priorytety polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych jako hegemonia w unicyentrycznym międzynarodowym systemie politycznym*

„The main signpost that helps political realism to find its way through the landscape of international politics is the concept of interest defined in terms of power. This concept provides the link between reason trying to understand international politics and the facts to be understood. It sets politics as an autonomous sphere of action and understanding apart from other spheres, such as economics (understood in terms of interest defined as wealth), ethics, aesthetics, or religion. Without such a concept a theory of politics, international or domestic, would be altogether impossible, for without it we could not distinguish between political and nonpolitical facts, nor could we bring at least a measure of systemic order to the political sphere”

Hans J. Morgenthau¹

Wstęp

W wyniku zmian na politycznej mapie świata, które miały miejsce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku i powstaniu systemu unicyentrycznego, administracje prezydentów George’a Herberta Busha, Billa Clintona oraz George’a Walkera Busha stanęły przed nowymi problemami dotyczącymi celów i metod polityki zagranicznej. Trudność sytuacji, w jakiej znalazły się Stany Zjednoczone, polegała na powstaniu układu, w którym nie istniał jasno określony wróg czy przeciwnik². W okresie zimnej wojny rywal – Związek Radziecki – był w sposób oczywisty zdefiniowany. Paradoksalnie taki stan rzeczy był pod pewnymi względami korzystny dla Stanów Zjednoczonych, które mogły stosunkowo łatwo wypracować optymalne narzędzia prowadzenia polityki zagranicznej, zorientowanej wokół kwestii najważniejszej: przeciwstawienia się ZSRR.

Joseph Nye w 1990 roku zwracał uwagę na cztery główne problemy geostrategiczne, z którymi będzie musiał zmierzyć się świat pod przywództwem Stanów

* Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/01/B/HS5/00930.

¹ H. J. Morgenthau, *Politics Among Nations. The Struggle for Power and Peace*, New York 1967, s. 17.

² I. Kristol, *Defining Our National Interest*, [w:] *America’s Purpose. New Visions of US Foreign Policy*, red. O. Harries, San Francisco 1991, s. 53.

Zjednoczonych po zakończeniu bipolarnego podziału międzynarodowej sceny politycznej. Do tych zadań należały: zapewnienie pokojowego rozpadu ZSRR, ścisła współpraca z Japonią jako rosnącą potęgą gospodarczą, przewodzenie w globalnych zmianach ekonomicznych w kierunku liberalizacji stosunków handlowych oraz przygotowanie rozwiązań multilateralnych na wypadek zagrożenia dla systemu bezpieczeństwa międzynarodowego, mających na celu utrzymanie istniejącej geopolitycznej równowagi sił (*geopolitical balance of military power*)³.

Natomiast były sekretarz obrony Robert McNamara na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku określał, pożądaną przez większość uczestników ówczesnych stosunków międzynarodowych, model współpracy. Nowy kierunek kooperacji powinien być realizowany w polityce globalnej jako naturalna konsekwencja unikalnego momentu w najnowszej historii świata, jakim było zakończenie zimnej wojny. Według McNamary „Przed narodami pojawia się optymalny sposób zakończenia zimnej wojny, dzięki potrzebie wizji świata niezdominowanego przez rywalizację pomiędzy Wschodem a Zachodem”⁴.

Celem artykułu jest analiza ewolucji priorytetów polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych po zakończeniu zimnej wojny po 1989 roku. Pytania badawcze dotyczące powyższej problematyki sprowadzają się do kilku głównych kwestii:

1. Kto lub co ma zasadniczy wpływ na pozycje uczestników stosunków międzynarodowych: państwa, mocarstwa, organizacje międzynarodowe?

2. Co jest współczesnym priorytetem w polityce prowadzonej przez kolejnych prezydentów Stanów Zjednoczonych: międzynarodowe bezpieczeństwo oparte o globalną równowagę ekonomiczną⁵?

3. Jaki wpływ na ewolucję współczesnej polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych miało przejście z układu bipolarnego do systemu unicyentrycznego?

4. W jaki sposób powinna zostać przeformułowana polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych wobec pojawiających się nowych wyzwań takich jak np. międzynarodowy terroryzm, prawo do interwencji zbrojnej, polityka prowadzona w warunkach tworzonych przez unilateralizm?

5. W jaki sposób zostanie przedefiniowany interes narodowy w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych⁶?

³ J. S. Nye Jr., *American Strategy after the Cold War*, Incheon 1990, s. 34.

⁴ „Before nations can respond in an optimal manner to the end of the Cold War, they need a vision of a world which would not be dominated by East – West rivalry”. Podaję za: G. Bertsch, S. Grillot, *US Security Interests in the 1990s: The University of Georgia Russell Symposium Proceedings: Athens, Georgia, May 24, 1993*, Athens 1993, s. 11.

⁵ O celach ekonomicznych i politycznych Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej bezpośrednio po zakończeniu zimnej wojny zobacz w: C. Wolf Jr., *Linking Economic Policy and Foreign Policy*, New Brunswick–London 1991.

⁶ S. Peterson, C. Rhodes, *U.S. Foreign Policy: Interest and Neglect*, „Conference Papers. International Studies Association”, Annual Meeting, 2004, s. 11–12.

American/New World Order według George’a H. Busha

„Let me assure you, the United States has no intention of striving for a Pax Americana. (...) We seek a Pax Universalis built upon shared responsibilities and aspirations”
George H. Bush⁷

Polityka zagraniczna była ważną częścią programu politycznego każdego prezydenta USA po II wojnie światowej. W czasie prezydentury George’a H. Busha mieliśmy do czynienia z fundamentalnymi zmianami na mapie politycznej świata: następował schyłek systemu bipolarnego na świecie, kończyła się zimna wojna i rozpoczynał proces demokratyzacji państw Europy Środkowej i Wschodniej, następowało zjednoczenie Niemiec⁸, upadał Związek Radziecki. Ku zaskoczeniu niektórych międzynarodowych obserwatorów nie wytworzył się wówczas na świecie system multipolarny, ale unicytryczny – z dominującą rolą Stanów Zjednoczonych⁹. Zmiany na arenie międzynarodowej były przypisywane polityce prezydenta G. H. Busha, choć nie ulega wątpliwości, że ewolucja systemu światowego była wynikiem zdecydowanych działań zapoczątkowanych już przez prezydenta Ronalda Reagana. George H. Bush kontynuował politykę poprzednika, co przyniosło spektakularne efekty na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku¹⁰. Dorobek polityki zagranicznej prezydenta Busha nie był podważany nawet przez członków Partii Demokratycznej¹¹.

W nowej rzeczywistości politycznej prezydent George H. Bush ogłosił program polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych pod nazwą *New World Order*. Po raz pierwszy termin *New World Order* został użyty przez prezydenta 11 września 1990 roku podczas przemówienia wygłoszonego do połączonych izb Kongresu

⁷ Podaję za: S. Brown, *The Faces of Power. United States Foreign Policy from Truman to Clinton*, New York 1994, s. 561.

⁸ Już w 1991 roku prezydent Bush zwracał uwagę na wzrost znaczenia w nowym międzynarodowym układzie politycznym zjednoczonych Niemiec i Japonii. Podaję za: *A National Security Strategy of the United States of America*, Washington D. C. 1991, s. 6.

⁹ Podaję dwa przykłady odmiennych ocen zachodzących wówczas zmian na świecie: N. A. Graebner, *Multipolarity in World Politics: The Challenge*, „The Virginia Quarterly Review” 1988, Vol. 64, No. 3, s. 379 oraz C. Krauthammer, *Unipolar moment*, „Foreign Affairs” 1990/1991, Vol. 70, No. 23, s. 32. W 1991 roku Krauthammer jako pierwszy trafnie zdiagnozował sytuację i zdefiniował powstający system jako unicytryczny.

¹⁰ Wielu analityków twierdzi, że autorem zmian politycznych w środowisku międzynarodowym był prezydent Reagan, ale to George Bush ich dynamiką został zaskoczony i on został ich beneficjentem. Zobacz w: J. M. Scolnick Jr., *The Bush Approach to American Foreign Policy: An Overview and Evaluation*, [w:] *U.S. Foreign Policy in Transition*, red. J. M. Scolnick Jr., R. J. Walsh, J. E. Winkates, Chicago 1994, s. 12.

¹¹ C. Maynard, *Out of the Shadow. George H. W. Bush and the end of the Cold War*, College Station 2008, s. 127.

USA. Przywódca USA mówił m.in.: „Nowy porządek świata, nowa era – wolna od strachu przed terrorem, silniejsza w dążeniu do sprawiedliwości i bardziej bezpieczna przez pragnienie pokoju. Era, w której narody świata potrafią rozwijać się i żyć w pokoju. (...) Dzisiaj, kiedy nowy świat rodzi się z trudem, jest to świat zupełnie inny niż ten znany nam dotąd. Świat, w którym zasady prawa będą przeważać nad prawem dżungli. Świat, w którym narody mają świadomość dzielenia się odpowiedzialnością za wolność i sprawiedliwość. Świat, w którym silniejsi będą respektować prawa słabszych”¹². Głównym założeniem polityki zagranicznej prezydenta Busha była przywódcza rola USA na świecie, ale mająca poparcie ze strony międzynarodowych instytucji, przede wszystkim ONZ, i innych państw¹³. Do osiągnięcia tego *American World Order* prezydent Bush wykorzystał słabość ZSRR (a później Rosji) i faktyczne uznanie przez prezydenta Borysa Jelcyna decydującej roli USA w stosunkach międzynarodowych¹⁴.

Nowy kierunek w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych był uaktualnioną wersją tradycyjnie pojmowanej *Realpolitik*. Pierwotnie idea *Realpolitik* zakładała utrzymanie równowagi sił pomiędzy największymi światowymi mocarstwami. Modyfikacja dokonana przez prezydenta Busha polegała na poszerzeniu kręgu państw, które pod pewnymi warunkami mają prawo aktywnie uczestniczyć w budowie międzynarodowego systemu bezpieczeństwa. Ponadto, poza państwami jako aktorami międzynarodowej sceny politycznej Bush widział ważne miejsce dla ONZ¹⁵. Z kolei charakterystyczne dla klasycznej *Realpolitik* było przyznawanie prymatu państwom, nie narodom. Taki tok rozumowania był o tyle ryzykowny, iż w tym czasie istniały w wielu państwach silne tendencje odśrodkowe. Konsekwencją realizacji założeń polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych było udzielenie poparcia przez

¹² „The new world order, a new era – freer from the threat of terror, stronger in the pursuit of justice, and more secure in the quest for peace. An era in which the nations of the world can prosper and live in harmony. (...) Today that new world is struggling, to be born, a world quite different from we have known. A world where the rule of law supplants the rule of the jungle. A world in which nations recognize the shared responsibility for freedom and justice. A world where the strong respect the rights of the weak”. G. Bush, *Address before joint session of the Congress, September 11, 1990*. Podaje za: S. Brown, dz. cyt., s. 562.

¹³ J. D. Steinbruner, *Revolution in Foreign Policy*, [w:] *Setting National Priorities. Policy for the Nineties*, red. H. J. Aaron, Washington D.C. 1990, s. 69.

¹⁴ Można wymienić trzy główne założenia *American World Order*: Stany Zjednoczone stoją na czele zbiorowego bezpieczeństwa (*collective security*), stworzenie demokratycznej i pokojowo nastawionej Rosji oraz uznanie neoliberalizmu jako wiodącej doktryny w gospodarce światowej. Ponadto, amerykańskie przywództwo (*American leadership*) powinno opierać się nie tylko na dominacji militarnej czy ekonomicznej, ale również kulturowej i politycznej. Podaje za: S. R. Schwenninger, *World Order Lost: American Foreign Policy in the Post-Cold War World*, „World Policy Journal” 1999, Vol. 16, s. 47.

¹⁵ C. Krauthammer, *Universal Domination*, [w:] *America’s Purpose. New Visions of US Foreign Policy*, red. O. Harries, San Francisco 1991, s. 10.

prezydenta Busha dla władz centralnych upadającego ZSRR, które pozostawały w kontrze do dążeń niepodległościowych narodów go zamieszkujących (*vide* np. wizyta Busha na Ukrainie w 1991 roku, podczas której zachęcał on władze w Kijowie do demokratyzacji, ale także do pozostania w składzie państwa związkowego). Część obserwatorów uznaje, że ten swojego rodzaju dystans do tendencji demokratyzacyjnych (przejawiający się w ignorowaniu aspiracji narodowych) nie był silnym fundamentem, na którym można budować stabilny *New World Order*¹⁶.

Powstanie unipolarnego systemu światowego z dominującą rolą Stanów Zjednoczonych stworzyło sytuację pozornie komfortową, w której Waszyngton nie miał rywala; nie pojawił się żaden równorzędny przeciwnik (państwo) aspirujące do miana mocarstwa. Samotne supermocarstwo nie musiało z nikim konkurować, a jego hegemoniczna pozycja wydawała się niepodważalna. Jednak już w 1990 roku pojawiły się pytania o interes narodowy i rolę Stanów Zjednoczonych w tworzeniu postzimnowojennego systemu międzynarodowego¹⁷.

Pozytywne przeobrażenia polityczne w Europie Środkowej i Wschodniej nie spowodowały zdjęcia z USA ciężaru odpowiedzialności za bezpieczeństwo na świecie¹⁸. Administracja prezydenta G. H. Busha zdecydowała się na przyjęcie postawy aktywnej, łącząc kwestie z zakresu bezpieczeństwa z kształtem systemu gospodarki światowej. W celu zmanifestowania innym aktorom sceny międzynarodowej wiodącej roli USA (*leadership*) w systemie międzynarodowym USA wykazały się aktywnością m.in. kontynuując rozpoczęte w 1986 roku negocjacje w ramach rundy urugwajskiej GATT oraz przeprowadzając najtrudniejszy etap rozmów w sprawie podpisania NAFTA, umowy o charakterze regionalnym (północnoamerykańskim). Do obu tych inicjatyw o charakterze gospodarczym prezydent G. H. Bush przykładał dużą wagę. Liberalizację stosunków handlowych w globalnym systemie gospodarczym ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych wymieniał jako jeden z filarów *New World Order*, obok stosunków z upadającym Związkiem Radzieckim (układy rozbrojeniowe START I i START II) i Europą¹⁹. W lipcu 1990 roku prezydent

¹⁶ E. Abrams, *Security and Sacrifice: Isolation, Intervention, and American Foreign Policy*, Indianapolis 1995, s. 97.

¹⁷ R. J. Art, S. Brown, *US Foreign Policy. The Search for a New Role*, New York 1993, s. 3.

¹⁸ W. Malendowski podkreśla kluczową rolę USA w układzie postzimnowojennym w ramach zaproponowanego przez Stany Zjednoczone zrównoważonego *Pax Universalis*. Jednak już w 1991 roku w następstwie wojny w Zatoce Perskiej przeciwko Irakowi okazało się, iż powstał system unicytryczny pod postacią zdominowanego przez USA *Pax Americana*. Potwierdzeniem tej tezy jest również działanie Waszyngtonu na arenie międzynarodowej coraz częściej w oparciu o zasadę unilateralizmu i odchodzenie od idei multilateralizmu (operacja w byłej Jugosławii w 1999 roku oraz operacja *Iraqi Freedom* w 2003 roku), który miał być pierwotnie fundamentem *Pax Universalis*. Szerzej zobacz w: W. Malendowski, *Nowy ład międzynarodowy*, [w:] *Stosunki międzynarodowe*, red. W. Malendowski, C. Mojsiewicz, Wrocław 2004, s. 550.

¹⁹ Szerzej ten aspekt polityki *New World Order* został przedstawiony w: G. Allison, G. F. Treverton, *Rethinking America's Security. Beyond Cold War to New World Order*, London–New York

Bush w duchu przyszłej strategii *New World Order* mówił o wadze stosunków gospodarczych: „Narody odchodzą od prowadzenia statycznej polityki gospodarczej, która ograniczała wzrost gospodarczy i wiązała nadzieje z siłą wolnego rynku jako potencjalnej pomocy na drodze rozwoju państw tej hemisfery. Nowi przywódcy, mający silny mandat społecznego zaufania, mają świadomość, że pomyślna przyszłość Ameryki Łacińskiej związana jest z wolnymi rządami i gospodarką wolnorynkową”²⁰.

Realizację zadań gospodarczych na arenie międzynarodowej prezydent Bush łączył z celami związanymi z interesem narodowym Stanów Zjednoczonych (*national interest of the United States*). Aktywność gospodarcza USA na arenie międzynarodowej miała przynieść korzyści wszystkim zainteresowanym stronom: członkom układu NAFTA, czy uczestnikom rundy urugwajskiej GATT. Jednak Stany Zjednoczone nie ukrywały, że najważniejszym celem inicjatywy jest „utrzymanie i podniesienie standardu poziomu życia Amerykanów w obliczu mocnej zagranicznej konkurencji i spowolnionego wzrostu gospodarczego” (*maintain and improve U.S. living standards in the face of stiff foreign competition and sluggish economic growth*)²¹.

Powyższe stwierdzenie odzwierciedla poglądy prezydenta Busha, pokazując, jak wielką rolę przywiązywał on do kwestii gospodarczych. Inicjatywy gospodarcze adresowane przede wszystkim do państw obszaru zachodniej hemisfery stanowiły jedną z metod służących wzmocnieniu pozycji USA w unicyentrycznym systemie²². W tym miejscu należy wspomnieć, iż Bush był konsekwentny w swoim działaniu, gdyż już w czasie kampanii prezydenckiej w 1988 roku podkreślał znaczenie kwestii gospodarczych w swoim programie. Udane zakończenie negocjacji w sprawie podpisania NAFTA 12 sierpnia 1992 roku prezydent Bush triumfalnie podsumował: „Zimna wojna jest skończona. Głównym wyzwaniem, przed którym teraz stoją Stany Zjednoczone, jest współzawodnictwo na gwałtownie zmieniających się i rosnących rynkach światowych”²³. Z kolei negocjacje w ramach rundy urugwaj-

1992, s. 176–201.

²⁰ „Nations are turning away from the statist economic policies that stifle growth and are now looking to the power of the free market to help this hemisphere realize its potential for Progress. A new leadership has emerged, backed by the strength of the people’s mandate, leadership that understands that the future of Latin America lies with free governments and free markets”. *Remarks Announcing the Enterprise for the American Initiative*, June 27, 1990, [w:] *Public Papers of the Presidents of the United States: George Bush, Book I (January 1 to June 30, 1990)*, Washington D.C. 1991, s. 874.

²¹ D. S. Cloud, *Will NAFTA Prove a Policy Prophecy?*, „Congressional Quarterly” 1992, September 26, s. 2893.

²² H. J. Wiarda, *American Foreign Policy toward Latin America in the 80s and 90s. Issues and Controversies from Reagan to Bush*, New York–London 1992, s. 298.

²³ „The Cold War is over. The principal challenge now facing the United States is compete in a rapidly changing and expanding global market place”. Podają za: *North American Free Trade Agreement*, August 12, 1992, [w:] *Public Papers of the Presidents of the United States: George Bush, Book II (August 1, 1992 to January 20, 1993)*, Washington D.C. 1993, s. 141.

skiej GATT prezydent Bush określał mianem „*highest trade priority*”²⁴. Dla pełnego obrazu przypomnieć należy, iż negocjacje rundy urugwajskiej GATT rozpoczęte zostały w drugiej kadencji prezydentury Ronalda Reagana we wrześniu 1986 roku w urugwajskim mieście Punta del Este. Administracja Busha kontynuowała wysiłki zapoczątkowane przez R. Reagana. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku miała miejsce najważniejsza, najintensywniejsza i najtrudniejsza część negocjacji. Negocjacje przeciągały się, ponieważ dotyczyły takich skomplikowanych obszarów jak: prawo własności intelektualnej, liberalizacja handlu artykułami żywnościowymi, liberalizacja w sektorze usług czy regulacje prawne dotyczące inwestycji zagranicznych. Szczególnie trudnym partnerem w negocjacjach okazała się Japonia²⁵. Dodatkowym niekorzystnym elementem był fakt, iż ewentualne odrzucenie ustaleń rundy urugwajskiej przez zdominowany przez Demokratów Kongres mogło skutkować obarczeniem odpowiedzialnością Stanów Zjednoczonych za niepowodzenie rozmów. Prezydent Bush nie ukrywał później żalu z powodu „skonsumowania” jego sukcesu przez prezydenta Clintona, za kadencji którego doszło do sfinalizowania rozmów i podpisania finalnego układu w Marrakeszu w kwietniu 1994 roku²⁶.

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku społeczność międzynarodowa musiała znaleźć odpowiedź także na zasadnicze pytania z obszaru „twardego” bezpieczeństwa: czy Stany Zjednoczone mają prawo sięgnąć po narzędzia *hard power* w polityce zagranicznej? Jeśli tak, to na jakich zasadach i w jakich przypadkach²⁷?

Innym, poza negocjacjami o charakterze gospodarczym, elementem aktywnej polityki zagranicznej prezydenta Busha były interwencje zbrojne. Przykładem są wydarzenia w Panamie.

W maju 1989 roku prezydent Bush zdecydował się na wysłanie dodatkowego korpusu marines do Panamy i wzmocnienie stacjonującego tam kontyngentu armii Stanów Zjednoczonych w sile 13 tysięcy żołnierzy. Krok ten stał się preludium do operacji wojskowej *Blue Spoon*²⁸ przeprowadzonej przeciwko rządowi generała Ma-

²⁴ G. Bush, *Economic Report of the President Transmitted to the Congress*, February 1990. Podają za: C. C. Meyerson, *Domestic Politics and International Relations in Trade Policymaking: The United States and Japan and the GATT Uruguay Round Agriculture Negotiations*, Columbia International Affairs Online, <http://www.ciaonet.org>, odczyt z dn. 21. 02. 2012.

²⁵ M. E. Janow, *Trading with an Ally: Progress and Discontent in U.S. – Japan Trade Relations*, [w:] *The United States, Japan, and Asia: Challenges for U.S. Policy*, red. G. L. Curtis, New York 1994, s. 58.

²⁶ S. Hurst, *The Foreign Policy of the Bush Administration. In Search of a New World Order*, London–New York 1999, s. 172.

²⁷ Szerzej zobacz w: P. M. Cronin, *America’s Role in the New World Order*, [w:] *From Globalism to Regionalism. New Perspectives on US Foreign and Defense Policies*, red. P. M. Cronin, Washington D.C. 1993.

²⁸ Na kilka godzin przed inwazją sekretarz obrony USA Dick Cheney zmienił nazwę operacji na *Just Cause*. D. G. Brinkley, *The Bush Administration and Panama*, [w:] *From Cold War to New*

nuela Antonio Noriega w grudniu 1989 roku²⁹. Pretekstem do interwencji Stanów Zjednoczonych było unieważnienie niekorzystnych dla generała wyników wyborów³⁰. Stany Zjednoczone uznały, że Panamczycy jednoznacznie wypowiedzieli mandat sprawowania władzy przez Noriegę. Zdaniem ówczesnego dowódcy Kolegium Połączonych Szefów Sztabów, Colina Powella, kwestionując demokratyczny wybór Panamczyków, Noriega dołączył do grupy dyktatorów, którzy swymi działaniami bezpośrednio zagrażali bezpieczeństwu narodowemu Ameryki³¹. Z punktu widzenia zarówno politycznych, jak i militarnych interesów Stanów Zjednoczonych operacja zakończyła się pełnym sukcesem. Władze Stanów Zjednoczonych osiągnęły trzy podstawowe cele misji: Noriega został aresztowany przez marines i przewieziony do Miami³², urząd prezydenta Panamy przejął Guillermo Endara, i co najważniejsze: przeprawa morska przez Kanał Panamski została zabezpieczona. Akcja została okupiona życiem 163 marines³³.

Oceny decyzji prezydenta Busha o zasadności interwencji są podzielone. Nie brakowało głosów krytycznych, podkreślających niepotrzebną demonstrację siły Stanów Zjednoczonych wymierzoną w małą środkowoamerykańską Panamę³⁴. Zgromadzenie Ogólne ONZ potępiło interwencję Stanów Zjednoczonych stosunkiem

World Order. The Foreign Policy of George H. W. Bush, red. M. Bose, R. Perotti, Westport–London 2002, s. 180.

²⁹ Warto wymienić opracowanie, które kompleksowo przedstawia operację militarną Stanów Zjednoczonych w Panamie: G. S. Torrijos, *La Invasion a Panama. Estrategia y Tacticas para el Nuevo Orden Mundial*, Panama 1993. Spośród polskich autorów należy wymienić Jolantę Bryłę, która w sposób gruntowny przeprowadziła ciekawą analizę problemu. Szerzej zobacz w: J. Bryła, *Uwarunkowania i implikacje amerykańskiej interwencji w Panamie w grudniu 1989 roku*, Toruń–Poznań 1992.

³⁰ Pretekstem do interwencji Stanów Zjednoczonych w Panamie było zakwestionowanie przez Noriegę wyników wyborów, ale faktycznie od połowy lat osiemdziesiątych XX wieku prowadził politykę antyamerykańską, miał udział w międzynarodowym handlu narkotykami i bronią oraz dokonał wielu zabójstw na tle politycznym. *President Bush's Remarks on the Situation in Panama, May 11, 1989*, [w:] *US National Security Policy and Strategy, 1987–1994. Documents and Policy Proposals*, red. R. A. Vitas, J. A. Williams, Westport–London 1996, s. 178–176.

³¹ Do tej grupy dyktatorów Powell zaliczył: pułkownika Muammara Kaddafiego w Libii, Saddama Husseina w Iraku i Fidela Castro na Kubie. C. Powell, *My American Journey*, New York 1995, s. 412.

³² Samo aresztowanie dyktatora odbyło się w sposób niekonwencjonalny, jak potem przyznał Brent Scowcroft „głupi, dziecinny i wstydlivy”. Noriega, który schronił się w nuncjaturze Stolicy Apostolskiej w Panama City przez dwa tygodnie był bombardowany przez amerykańską muzykę heavy metalową, którą żołnierze armii Stanów Zjednoczonych odtwarzali przez olbrzymie głośniki. Po dwóch tygodniach zrezygnowany i zmęczony Noriega oddał się w ręce marines. D. G. Brinkley, dz. cyt., s. 181.

³³ R. Kłosowicz, *U.S. Marines jako narzędzie polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Kraków 2008, s. 78.

³⁴ R. A. Strong, *Decisions and Dilemmas. Case Studies in Presidential Foreign Policy Making*, Englewood Cliffs 1992, s. 198.

głosów 75 do 20 (40 państw wstrzymało się od głosu). Również Organizacja Państw Amerykańskich wyraziła swój sprzeciw wobec działań Amerykanów. Na grudniowym posiedzeniu OPA 20 członków było przeciw, 7 się wstrzymało, a tylko przedstawiciel USA poparł interwencję³⁵. Jednak według badań zleconych przez stację telewizyjną CBS aż 92% Panamczyków popierało działania Stanów Zjednoczonych wymierzone w zniechwalonego dyktatora. Z kolei wśród Amerykanów poparcie dla polityki Busha w Panamie wynosiło 74%. Tak silna akceptacja społeczna dla polityki prezydenta Busha było bardzo istotnym kapitałem potrzebnym przy realizacji trudniejszego zadania, jakim miała być za ponad rok *Persian Gulf War*³⁶.

Najistotniejszym punktem realizacji polityki *New World Order* była wojna w Zatoce Perskiej w 1991 roku. Kilka dni po ataku Iraku na Kuwejt, w sierpniu 1990 roku wysłano dodatkowych 200 tysięcy żołnierzy armii Stanów Zjednoczonych do Arabii Saudyjskiej. Przyczyny operacji Pustynna Burza są tematem niegasnących sporów. Zasadnicze pytanie brzmi: czy naczelnym celem wojny w Zatoce było udzielenie pomocy Kuwejtowi, ofierze agresji ze strony Iraku, w imię solidarności międzynarodowej? Czy może główny powód związany był z zagrożeniem interesów (np. bezpieczeństwo energetyczne) Stanów Zjednoczonych w regionie? Administracja prezydenta Busha sama określała region Zatoki Perskiej jako kluczowy z powodów ekonomicznych (uzależnienie gospodarki amerykańskiej od bliskowschodnich zasobów ropy naftowej), politycznych i ze względów bezpieczeństwa (możliwość rozprzestrzenienia się kryzysu na inne części regionu, potencjalne zagrożenie dla Izraela)³⁷.

USA nie działały jednak same. Do walki przeciwko Irakowi w styczniu 1991 roku została skierowana międzynarodowa koalicja złożona z 30 państw, występujących pod przywództwem Stanów Zjednoczonych. Prezydent Bush budował koalicję dwuetapowo. W pierwszej kolejności zabiegał o wsparcie wśród przywódców takich państw arabskich jak Egipt, Jordania, Arabia Saudyjska i Syria³⁸. Po uzyskaniu poparcia ze strony rządów tych państw dyplomacja Stanów Zjednoczonych zaczęła zabiegać o udzielenie akceptacji dla swoich działań ze strony ONZ. Kluczem do osiągnięcia zamierzonego celu było przekonanie sojuszników z Europy Zachodniej, Japończyków i, co było najważniejsze, władz na Kremlu. Z punktu widzenia ogłaszającego *New World Order* prezydenta Busha istotne było, że aktywność Stanów Zjednoczonych oparta

³⁵ R. A. Pastor, *George Bush and Latin America: The Pragmatic Style and the Regionalist Option*, [w:] *Eagle in a New World. American Grand Strategy in the Post-Cold War Era*, red. R. J. Lieber, K. A. Oye, D. Rothchild, New York 1992, s. 377.

³⁶ R. A. Pastor, *Exiting the Whirlpool. US Foreign Policy toward Latin America and the Caribbean*, Boulder-Oxford 2001, s. 93.

³⁷ R. J. Pauly, Jr, *Foreign Policy and the Persian Gulf. Safeguarding American Interests through Selective Multilateralism*, Aldershot 2005, s. 41.

³⁸ R. E. Hunter, *Starting at Zero: U.S. Foreign Policy for the 1990s*, [w:] *US Foreign Policy after the Cold War*, red. B. Roberts, London 1992, s. 15.

była na zasadach multilateralizmu³⁹. Akcja dyplomatyczna zakończyła się sukcesem, gdyż 29 listopada 1990 roku Rada Bezpieczeństwa ONZ na mocy rezolucji nr 678 udzieliła autoryzacji operacji militarnej przeciw Irakowi, jeśli w terminie do 15 stycznia 1991 roku irackie wojska okupacyjne nie opuszczą terytorium Kuwejtu⁴⁰.

Udzielenie poparcia dla polityki prezydenta Busha wobec Iraku przez Związek Radziecki było znamienne. Inwazja Iraku na Kuwejt okazała się swoistego rodzaju prezentem zesłanym prezydentowi Bushowi przez los. Zachodzące głębokie zmiany polityczne w Europie Wschodniej i potężny kryzys ZSRR, głównego przeciwnika i mocarstwa mógł spowodować próżnię w systemie międzynarodowym. Wywołany przez Irak kryzys w Zatoce Perskiej *volens nolens* pokazał światu jedynego istniejącego w rzeczywistości postzimnowojennej hegemonia jakim były Stany Zjednoczone⁴¹.

Prezydent Bush tłumaczył rozpoczęcie operacji *Desert Storm* w następujący sposób: „Nasze cele są jasne: siły zbrojne Saddama Husseina muszą opuścić Kuwejt. (...) Niektórzy zapytają: dlaczego działamy teraz? Dlaczego nie poczekamy? Odpowiedź jest prosta: świat nie może dłużej czekać. Sankcje, które przyniosły pewien efekt, nie rozwiązały problemu do końca. Kiedy świat czekał, Saddam Hussein systematycznie gwałcił, rabował i plądrował słabszą nację, która nie stanowiła dla niego żadnego zagrożenia. Stany Zjednoczone wspólnie z Organizacją Narodów Zjednoczonych, wyczerpały wszystkie możliwości pokojowego rozwiązania kryzysu”⁴².

Wojna w Zatoce Perskiej, rozpoczęta 16 stycznia 1991 roku, uświadomiła zarówno światu, jak i politykom w Stanach Zjednoczonych pozycję dominującą i była zapowiedzią supremacji USA. Operacja *Desert Storm* zapoczątkowała epokę *Pax Americana*⁴³. Zwolennicy zdecydowanej dominacji Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej podkreślali, iż Stany Zjednoczone są jedynym państwem, które posiada siły i możliwości do działania. Unilateralści wskazywali na brak takiego potencjału ze strony Wielkiej Brytanii, ograniczenia konstytucyjne Japonii i Nie-

³⁹ Niektórzy badacze mówią o pseudomultilateralizmie. Szerzej zobacz w: P. M. Cronin, dz. cyt., s. 213.

⁴⁰ D. Tananbaum, *President Bush, Congress, and the War Powers: Panama and the Persian Gulf*, [w:] *From Cold War to New World Order. The Foreign Policy of George H. W. Bush*, red. M. Bose, R. Perotti, Westport–London 2002, s. 193.

⁴¹ R. J. Pauly, Jr, dz. cyt., s. 38.

⁴² „Our objectives are clear: Saddam Hussein's forces will leave Kuwait. (...) Some may ask: Why act now? Why not wait? The answer is clear: The world could wait no longer. Sanctions, though having some effect, showed no signs of accomplishing their objective. While the world waited, Saddam Hussein systematically raped, pillaged, and plundered a tiny nation, no threat to his own. (...) The United States, together with the United Nations, exhausted every means at our disposal to bring this crisis to a peaceful end”. Podaję za: *Bush's Address to the Nation Announcing Allied Military Action in the Persian Gulf*, [w:] L. Crothers, N. S. Lind, *Presidents from Reagan through Clinton, 1981–2001. Debating the Issues in Pro and Con Primary Documents*, Westport–London 2002, s. 168–169.

⁴³ C. Krauthammer, dz. cyt., s. 29.

miec w sprawie użycia jednostek wojskowych poza granicami kraju oraz słabość pozostałych ośrodków wpływu, takich jak Chiny⁴⁴.

Trudno jest porównać interwencję militarną w Panamie i wojnę w Zatoce Persejskiej, przede wszystkim ze względu na inne znaczenie geostrategiczne, inny potencjał i siłę obu państw. Administracja prezydenta Busha znalazła usprawiedliwione przyczyny do obu interwencji zbrojnych. W przypadku Panamy była to obrońca demokracji, jednego z filarów ustrojowych Stanów Zjednoczonych. W wojnie z Irakiem oficjalnym i bezpośrednim powodem był atak Iraku na słabszego sąsiada (Kuwejt). Waszyngton wystąpił zbrojnie w obronie ofiary, przeciwko agresorowi. W obu przypadkach USA odniosły szybki i spektakularny sukces. Prezydent Bush, korzystając z dynamicznie zmieniającej się sytuacji międzynarodowej za pomocą tych wydarzeń dążył do potwierdzenia wiodącej roli USA w nowej rodzącej się rzeczywistości pozimnowojennej⁴⁵.

Z perspektywy czasu nie brak ocen negatywnych polityki zagranicznej zaproponowanej przez prezydenta Busha, która złośliwie nazywana jest *New World Disorder*.

Zdaniem krytyków globalny nieporządek pojawił się z powodu nadmiernej aktywności, a przynajmniej przy współudziale Stanów Zjednoczonych i zaniedbań z ich strony. Zaniedbania te doprowadziły do rozpadu ZSRR i naruszenia klarownego i paradoksalnie stabilnego zimnowojennego *status quo*⁴⁶. W konsekwencji na terenach postradzieckich zapanował chaos, którego najdramatyczniejszym przykładem była krwawa wojna w Czeczenii (ale także konflikty w Górskim Karabachu, Gruzji, Naddniestrzu, Tadżykistanie). Chaos pozimnowojenny jeszcze dobitniej i w pełni tragicznym wymiarze ujawnił się w przypadku katastrofy humanitarnej w Somalii, czy wyniszczającej wszystkie strony konfliktu wojny domowej w rozpadającej się Jugosławii, gdzie doszło do przypadków ludobójstwa⁴⁷. Według oponentów polityki zaproponowanej przez prezydenta Busha Stany Zjednoczone straciły olbrzymią szansę stworzoną przez historię odegrania głównej roli w skutecznej promocji demokracji i zasad wolnorynkowej gospodarki w państwach poradzieckich.

Zdaniem niektórych analityków, poważnym błędem było przyznanie Rosji statusu sukcesora jądrowej potęgi ZSRR, przed czym przestrzegano prezydenta Busha⁴⁸.

⁴⁴ *America's Role in the New World. New Risks, New Realities*, Dubuque 1991, s. 8.

⁴⁵ R. J. Payne, *The West European Allies, The Third World, and US Foreign Policy. Post-Cold War Challenges*, London–New York 1991, s. 22.

⁴⁶ J. J. Mearsheimer, *Why we will soon miss the Cold War*, [w:] *The Future of American Foreign Policy*, red. C. W. Kegley Jr, E. R. Wittkopf, New York 1992, s. 60.

⁴⁷ Część badaczy twierdzi, iż chaos postzimnowojenny jest zjawiskiem mitologizowanym. Szerzej zobacz w: J. G. Ikenberry, *The Myth of Post-Cold War Chaos*, „Foreign Affairs” 1996, Vol. 75, No. 3, s. 79–91.

⁴⁸ P. Doty, *President Bush's Arms Control Challenge*, [w:] *US Foreign Policy in the 1990s*, red. G. Schmergel, New York 1991, s. 117–128.

Na mocy deklaracji z Ałma Aty z grudnia 1991 roku rządy państw postradzieckich zobowiązały się zwrócić Rosji arsenały broni atomowej i instalacje jądrowe znajdujące się na ich terytoriach w terminie do 1 lipca następnego roku. Decyzja ta spowodowała automatyczne osłabienie takich państw poradzieckich jak: Kazachstan, Białoruś i Ukraina, na terytoriach których w momencie rozpadu ZSRR znajdowały się arsenały jądrowe. Z punktu widzenia bezpieczeństwa zarówno Stanów Zjednoczonych, jak i stabilności międzynarodowej przyszłość poradzieckiego arsenału nuklearnego była najważniejszym problemem, przed którym stanęła administracja prezydenta Busha⁴⁹.

Kolejnym elementem miało być marginalizowanie znaczenia stosunków transatlantyckich, którego jednym z dowodów były nieporozumienia pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a sojusznikami europejskimi podczas rozmów gospodarczych w ramach rundy urugwajskiej GATT⁵⁰.

Pomimo jednak tych i innych głosów krytycznych należy jednoznacznie stwierdzić, że naczelnym celem polityki zagranicznej prezydenta Busha został osiągnięty. Stany Zjednoczone w pełni przyczyniły się do przeprowadzenia ewolucyjnych zmian demokratyzacyjnych na świecie.

Selektywny multilateralizm Billa Clintona

„When our national security interests are threatened, we will, as America always has, use diplomacy when we can, but force if we must. We will act with others when we can, but alone when we must”
Prezydent William Clinton, 1996⁵¹

„We cannot be the world’s policeman with responsibility for solving all the world’s security problems. But we remain the country to whom others turn when in distress...In the 1990s, as for much of this century, there is no substitute for American leadership. Our responsibility, even in a new era, is pivotal and inescapable”
Prezydent George H. Bush, 1991⁵²

⁴⁹ Zdaniem krytyków błąd prezydenta Busha polegał na niewykorzystaniu przewagi USA nad rozpadającym się Związkiem Radzieckim i nie wymusił na Moskwie rezygnacji z przejęcia arsenału militarnego z terenu byłych republik radzieckich. Pozostawienie broni jądrowej w gestii rządów Kazachstanu, Białorusi i Ukrainy wzmocniłoby pozycję tych państw w przyszłych stosunkach z Rosją. Z kolei siła Rosji na mapie politycznej świata uległaby znacznemu osłabieniu. M. Lindeman, M. Malkasian, W. Rose, *The Role of the United States in a Changing World. Choices for the 21st Century*, Guilford 1993, s. 69.

⁵⁰ S. Hurst, dz. cyt., s. 198.

⁵¹ *Public Papers of the Presidents of the United States: Bill Clinton*, Book I (January 1 to June 30, 1996), Washington D.C. 1996, s. 541.

⁵² *Public Papers of the Presidents of the United States: George Herbert Bush*, Book II (July 1 to December 31 1991), Washington D.C. 1992, s. 390.

Słowa ojca George’a W. Busha z początku dekady lat dziewięćdziesiątych XX wieku pokazują jak bardzo przez dziesięć lat zmienił się świat. Zmieniły się również oczekiwania społeczności międzynarodowej wobec Stanów Zjednoczonych. Wojna w Zatoce Perskiej udowodniła zarówno Stanom Zjednoczonym, jak i społeczności międzynarodowej, że przywódcza rola USA w polityce międzynarodowej po zakończeniu zimnej wojny oparta o Bushowski *New World Order* stała się faktem. W 1993 roku prezydent Bill Clinton obejmując stanowisko prezydenta USA miał świadomość, jaka odpowiedzialność ciąży na Stanach Zjednoczonych⁵³. Sytuacja międzynarodowa w momencie przejścia władzy przez prezydenta Clintona była bardzo skomplikowana ze względu na konflikty w wielu rejonach świata oraz, pomimo ogłoszenia *New World Order*, niewytworzenia się w pełni nowego układu międzynarodowego pod zdecydowanym przywództwem Stanów Zjednoczonych. Liczący na swoisty koncert trzech mocarstw (*Trilateral Concert of Great Powers*)⁵⁴, tj. Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej i Japonii, Bill Clinton zrozumiał szybko, iż ten sojusz z czasów zimnej wojny nie zda egzaminu w nowej rzeczywistości⁵⁵. W stosunkach z Europą pojawiły się rozbieżności dotyczące przyszłości Sojuszu Północnoatlantyckiego. Główny spór sprowadzał się do pytań: jaką rolę w NATO w nowym ładzie międzynarodowym mają odgrywać Stany Zjednoczone, a jaką europejscy sojusznicy? Kto zatem ma ponosić większą odpowiedzialność za przyszłość Sojuszu oraz system bezpieczeństwa transatlantyckiego⁵⁶? Rozszerzenie NATO w 1999 roku o Polskę, Czechy i Węgry odbyło się z woli USA⁵⁷. Niektórzy europejscy członkowie organizacji do tej idei odnosili się z dystansem.

⁵³ Z perspektywy czasu pojawia się coraz więcej ocen krytycznych, dotyczących polityki zagranicznej w pierwszych dwóch latach prezydentury Billa Clintona. Zdecydowanym krytykiem braku zaangażowania w politykę międzynarodową ze strony prezydenta Clintona był Paul Wolfowitz, który nie wahał się porównać początkowy okres rządów Clintona do najsłabszego prezydenta w dziejach USA Warrena Hardinga. Zobacz w: P. Wolfowitz, *Clinton’s First Year*, „Foreign Affairs” 1994, Vol. 70, No. 2, s. 308.

⁵⁴ Na temat trilateralizmu zobacz szerzej w: E. Haliżak, *Struktura współczesnego porządku międzynarodowego*, [w:] *Stosunki międzynarodowe: geneza, struktura, dynamika*, red. E. Haliżak, R. Kuźniar, Warszawa 2006, s. 448.

⁵⁵ Więcej o przyszłości stosunków Stanów Zjednoczonych z europejskimi sojusznikami (członkami NATO) i Japonią u progu prezydentury Billa Clintona zobacz w: R. Latter, *The Future of Transatlantic Relations*, London 1993, s. 7–20.

⁵⁶ O relacjach między Stanami Zjednoczonymi a europejskimi sojusznikami w ramach NATO w pierwszym piętnastolecu po zakończeniu zimnej wojny więcej zobacz w: R. Zięba, *Polityka w ramach NATO i wobec Unii Europejskiej*, [w:] *Polityka zagraniczna USA po zimnej wojnie*, red. J. Zając, Toruń 2005, s. 33–66.

⁵⁷ Na ten fakt zwracali uwagę sekretarze stanu w administracji prezydenta Clintona. Zobacz w: M. Albright, B. Woodward, *Madam Secretary*, New York 2003, s. 534 oraz W. Christopher, *In the Stream of History. Shaping Foreign Policy for a New Era*, Stanford 1998, s. 227.

Ponadto, w relacjach zarówno z Unią Europejską⁵⁸, jak i mającą coraz większe aspiracje Japonią pojawił się problem coraz silniejszej rywalizacji gospodarczej, wyrazem której były bardzo trudne negocjacje z oboma partnerami przeprowadzone w ramach rundy urugwajskiej GATT⁵⁹.

Kolejną skomplikowaną kwestią była przyszłość obszaru dawnego Związku Radzieckiego. Chodziło o rozległe i różnorodne pod wieloma względami obszary począwszy od państw bałtyckich, poprzez Ukrainę, państwa Kaukazu, na Azji Środkowej kończąc. Światowi gracze: Stany Zjednoczone, jednocząca się Europa, Turcja, Rosja, Iran, Chiny czy Indie rywalizowali o wpływy na tym terenie⁶⁰.

W miejsce zagrożeń wynikających z systemu bipolarnego pojawiły się nowe lub stare, które uległy wzmocnieniu: niestabilny obszar bliskowschodni, konflikt na Bałkanach, pełna konfliktów Afryka, udane i nieudane próby *coup d'état* w państwach Ameryki Łacińskiej; zagrożenie bezpieczeństwa międzynarodowego ze strony dyktatorsko rządzonych państw dysponującym arsenałem broni masowego rażenia. Rozpad Związku Radzieckiego – mocarstwa atomowego – spowodował możliwość przepływu i zakupu informacji i technologii nuklearnych przez inne państwa, a także grupy terrorystyczne. W połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku pojawił się jeszcze jeden problem: rywalizacja nuklearna pomiędzy Indiami a Pakistanem, coraz silniejszymi Chinami a Stanami Zjednoczonymi. Na koniec należy podkreślić, iż w tym okresie w sposób wyrazisty zaistniało na jakościowo nową skalę niebezpieczne zjawisko w stosunkach międzynarodowych: zorganizowany międzynarodowy terroryzm⁶¹. W tak skomplikowanej międzynarodowej sytuacji administracja prezydenta Clintona stanęła przed zasadniczymi pytaniami: jak bardzo USA powinny się angażować w politykę światową i jaka jest odpowiedzialność tego państwa,

⁵⁸ Pomimo wad Unia Europejska jest wymieniana jako jedna z niewielu organizacji ponadnarodowych, która w niektórych obszarach dorównuje, a nawet przewyższa USA. Więcej zobacz w: R. Zięba, *Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony: koncepcja – struktura – funkcjonowanie*, Warszawa 2000 oraz tenże, *Unia Europejska jako aktor stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2003.

⁵⁹ T. G. Carpenter, *A Search for Enemies. America's Alliances after the Cold War*, Washington D.C. 2003, s. 89.

⁶⁰ S. R. Schwenninger, dz. cyt., s. 63.

⁶¹ Niektórzy analitycy nie doceniali potencjalnego zagrożenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego, a także Stanów Zjednoczonych ze strony terroryzmu. Przykładem, z perspektywy rzeczywistości po 11 września 2001 roku, można nawet stwierdzić pewnej infantylności prezentowanej przez niektórych analityków są słowa Briana Jenkinsa. W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku zdaniem Jenkinsa terroryści nie stanowią realnego niebezpieczeństwa dla ładu międzynarodowego, gdyż „terrorists want a lot of people watching, not a lot of people dead”. Z kolei Kenneth Waltz głosił tezę, mówiącą, że „terrorists are rational political actors with long-term goals, and as a consequence they would not use nuclear weapons”. Podają za: R. A. Falkenrath, R. D. Newman, B. A. Thayer, *America's Achilles Heel: Nuclear, Biological, and Chemical Terrorism and Covert Attack*, Cambridge 1998, s. 49.

jako jedynego supermocarstwa światowego, za bezpieczeństwo międzynarodowe? Czy USA jako hegemon w pozimnowojennej rzeczywistości mogą podejmować decyzje samodzielnie, na zasadzie unilateralizmu? Czy może Stany Zjednoczone powinny przejść na pozycje defensywne i powrócić do polityki izolacjonizmu⁶²?

Bill Clinton, obejmując urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych, skupił się na działaniach o charakterze gospodarczym oraz na realizacji zadań związanych z polityką wewnętrzną zgodnie z zadeklarowanym w kampanii wyborczej programem politycznym. Od początku prezydentury Clinton nie uważał za celowe prowadzenie aktywnej polityki zagranicznej⁶³. Z czasem, pod wpływem wydarzeń na arenie międzynarodowej, podjął próbę przejścia do ofensywniejszych działań na forum międzynarodowym, które miały potwierdzić przywódczą rolę USA w unicytrycznym systemie pozimnowojennym⁶⁴. Należy wymienić cztery główne filary globalnej dominacji USA, które stały się podstawą działania administracji Clintona:

1. Potęgą militarna i gospodarcza współczesnych Stanów Zjednoczonych. Wydarzenia z lat dziewięćdziesiątych XX wieku pokazały zmianę zadań, do których armia Stanów Zjednoczonych będzie wykorzystywana. Potęga militarna USA miała zmierzyć się z innymi zadaniami, w porównaniu do czasów zimnej wojny. Przykładem były: misja humanitarna na Haiti, utrzymanie pokoju w Bośni, dostarczenie tysięcy ton leków, żywności i odzieży ofiarom wojny w Rwandzie⁶⁵, czy operacja humanitarna w Somalii⁶⁶. Uznano, że w obliczu nowych wyzwań armia Stanów Zjednoczonych nie musi być tak liczna jak w apogeum zimnej wojny, ale powinna być elastyczna i doskonale dowodzona. Z kolei potęga ekonomiczna USA w nowej

⁶² J. Tirman, *Sovereign Acts. American Unilateralism and Global Security*, New York 1989, s. 79.

⁶³ D. Krajewski, *Unilateralizm USA po zimnej wojnie*, Toruń 2010, s. 83.

⁶⁴ Nie brak podejrzeń o wahania prezydenta Clintona w procesie formułowania polityki zagranicznej. Dylemat miał polegać na wyborze głównych wektorów polityki zagranicznej: czy obrona zostanie opcją aktywnej obecności USA na arenie międzynarodowej (internacjonalizm) czy dominujący stanie się neoizolacjonizm. W maju 1993 roku ówczesny podsekretarz stanu Peter Tarnoff sygnalizował możliwość wybrania przez Billa Clintona neoizolacjonizmu jako głównego kierunku w amerykańskiej polityce zagranicznej. Podaję za: T. H. Henriksen, *Clinton's Foreign Policy in Somalia, Bosna, Haiti and North Korea*, Stanford 1996, s. 21.

⁶⁵ Podobnie jak w przypadku interwencji przeciwko Serbii w 1994 roku czy zasadności operacji w Somalii pojawia się pytanie na jakiej podstawie prawnej Amerykanie interweniowali w marcu 1998 roku w Rwandzie, cztery lata po rzezi dokonanej przez Hutu na plemieniu Tutsi. Pojawił się przy okazji misji w Rwandzie kolejny problem, dotyczący braku wystarczających środków i możliwości technicznych i militarnych ze strony USA do przeprowadzania interwencji militarnych w każdym rejonie świata, w którym są zagrożone prawa człowieka. L. Crothers, N. S. Lind, dz. cyt., s. 258.

⁶⁶ W połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku przeciętni Amerykanie bardziej rozumieli i popierali interwencję na Haiti niż w egzotycznych z ich punktu widzenia regionach takich jak Bośnia czy Somalia. W. Hyland, *Clinton's World: Remaking American Foreign Policy*, Westport 1999, s. 62.

rzeczywistości powinna opierać się na konkurencyjności gospodarki amerykańskiej w globalnym środowisku. Bill Clinton doceniał pozytywną rolę i aktywną postawę swojego poprzednika, jaką odegrał on na tym polu (zakończenie rokowań w ramach rundy urugwajskiej GATT, sfinalizowanie rozmów w sprawie podpisania NAFTA, potwierdzenie porozumienia z państwami APEC o wolnym handlu w rejonie Azji i Pacyfiku oraz podpisanie ponad 100 umów liberalizujących stosunki handlowe o charakterze bilateralnym). Dzięki tym krokom podjętym przez prezydenta Busha eksport stał się najprężniej rozwijającym się segmentem gospodarki Stanów Zjednoczonych i uczynił ją najbardziej konkurencyjną na świecie⁶⁷.

2. Zdolność Stanów Zjednoczonych do podejmowania efektywnych działań na arenie międzynarodowej w celu zapewnienia pokoju w wybranych miejscach świata⁶⁸. Stany Zjednoczone mogą być obecne w każdym zakątku globu, a tam, gdzie zagrożone są ich żywotne interesy, powinny podjąć ryzyko interwencji w imię najwyższej wartości, jaką jest pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe⁶⁹. Najdobitniejszym przykładem regionu, na którym skupiały swoją uwagę kolejne administracje w czasie i po zakończeniu zimnej wojny, jest Bliski Wschód. Konflikt bliskowschodni można traktować jako połączenie dbania przez USA o interesy polityczne i gospodarcze z promowaniem idei ładu międzynarodowego opartego na rozwiązaniach demokratycznych (promowanie pokojowego rozwiązania sporu palestyńsko-izraelskiego)⁷⁰.

3. Dążenie do redukcji broni masowego rażenia i wywieranie presji na niedemokratyczne reżimy, które dysponują arsenałem broni jądrowej (Korea Północna) i stanowią zagrożenie dla porządku międzynarodowego (Iran). Przyjęto, że zakończenie zimnej wojny nie tylko nie zwalnia USA z wzięcia szczególnej odpowiedzialności w procesie rozbrojeniowym, ale wręcz nakazuje zająć w nim przywódcze miejsce jako jednemu globalnemu supermocarstwu. Prezydent Clinton kontynuował w tym zakresie politykę George'a Busha, który doprowadził do wynegocjowania

⁶⁷ W. Christopher, dz. cyt., 105–115.

⁶⁸ Nieodległa przyszłość bardzo szybko zweryfikowała ten aspekt strategii USA. Apogeum nastąpiło w 2003 roku (wojna w Iraku, Afganistan, Bałkany), w którym obnażona została słabość, nieprzygotowanie i brak możliwości, nawet nie militarnych ale finansowych, do przeprowadzenia operacji na taką skalę w różnych częściach świata jednocześnie. Operacja militarna tylko w samym Iraku kosztowała podatnika amerykańskiego ponad 200 mld USD. Dodatkowo szacuje się, że interwencja Stanów Zjednoczonych w Afganistanie pochłaniała w dwóch pierwszych latach jej trwania 1 mld USD miesięcznie, a zaangażowanie USA na Bałkanach w ostatniej dekadzie XX wieku to wydatek około 15 mld USD. Podaję za: J. Garrison, *Ameryka jako imperium. Przywódca świata czy bandycka potęga?*, Warszawa 2005, s. 188.

⁶⁹ Problem Billa Clintona polegał na tym, iż „Clinton was a prisoner of his own instinctive aversion to the use of military force”. W. Hyland, dz. cyt., s. 200.

⁷⁰ Gruntowną analizę polityki zagranicznej Waszyngtonu wobec Bliskiego Wschodu na przełomie XX i XXI wieku przedstawił Radosław Fiedler. Szerzej zobacz w: R. Fiedler, *Od przywództwa do hegemonii. Stany Zjednoczone wobec bliskowschodniego obszaru niestabilności w latach 1991–2009*, Poznań 2010.

układów START I i START II. Konsekwencją tych porozumień była likwidacja ponad 9 tysięcy amerykańskich i radzieckich głowic jądrowych.

4. Przywództwo Stanów Zjednoczonych w budowie nowego systemu instytucji i porozumień międzynarodowych, których celem działania ma być wspieranie procesów demokratyzacyjnych w różnych częściach świata. W ramach tego zadania prezydent Clinton m.in. aktywnie wspierał reformy demokratyczne w Rosji⁷¹.

Podsumowując, dominacja Stanów Zjednoczonych w systemie międzynarodowym, której potwierdzeniem była wojna w Zatoce Perskiej w 1991 roku, miała służyć realizacji trzech zasadniczych celów polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych: zapewnieniu bezpieczeństwa międzynarodowego poprzez zdolność do interwencji zbrojnych w różnych regionach świata, promowaniu demokracji oraz wspieraniu reform wolnorynkowych⁷².

Prezydenturę Billa Clintona w zakresie polityki zagranicznej można podzielić na dwa podstawowe etapy. Zdaniem większości obserwatorów pierwszy etap przypada na okres dwóch pierwszych lat pierwszej kadencji⁷³. W tym czasie mamy do czynienia z prezydentem Clintonem jako zwolennikiem multilateralizmu i ograniczonego zaangażowania na arenie międzynarodowej. W 1993 roku działania nowej administracji skupiły się w polityce zagranicznej na realizacji zadań o charakterze gospodarczym, które miały bezpośredni wpływ na politykę wewnętrzną. W kwietniu 1993 roku na spotkaniu Clintona z Borysem Jelcynem w Vancouver podjęto decyzję o udzieleniu pomocy finansowej przez Stany Zjednoczone Rosji w celu przebudowy gospodarki rosyjskiej na kapitalistyczną. Oferując wsparcie finansowe w wysokości 1,6 mld USD z USA oraz kolejne 4 mld USD pochodzące z budżetów państw grupy G-7, Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz Banku Światowego, prezydent Clinton liczył na znaczący udział firm amerykańskich w reformowaniu rosyjskiej gospodarki⁷⁴. Również mając na uwadze interes gospodarczy USA w grudniu 1993 roku B. Clinton sfinalizował umowy handlowe zawarte w ramach NAFTA oraz rundy urugwajskiej GATT.

Drugi etap charakteryzuje się rozczarowaniem prezydenta Clintona inercyjnym charakterem zbiorowego systemu bezpieczeństwa i przejściem do działania na zasadzie unilateralizmu. Sygnałem przejścia do unilateralizmu było zestrzelenie samolotów serbskich sił zbrojnych na obszarze byłej Jugosławii przez maszyny armii Stanów Zjednoczonych w marcu 1994 roku. Zasadne jest postawienie tu następujących pytań: czy samoloty Stanów Zjednoczonych prowadziły działania jako siły zbrojne

⁷¹ S. R. Berger, *End of the American Century? Searching for America's Role in the Post-Cold War World*, Washington D.C. 1996, s. 2–3.

⁷² Szerzej zobacz w: *A National Security Strategy of Engagement and Enlargement*, Washington D. C. 1996.

⁷³ E. Abrams, dz. cyt., s. 99.

⁷⁴ M. Morley, J. Petras, *Empire or Republic? American Global Power and Domestic Decay*, New York–London 1995, s. 107.

NATO, realizując mandat Rady Bezpieczeństwa ONZ, czy też decyzja została podjęta arbitralnie przez prezydenta USA i zatem należy ją rozumieć wyłącznie jako akcję, której autorem są tylko Stany Zjednoczone? Kto spośród aktorów międzynarodowej sceny politycznej i w jakich okolicznościach ma prawo podjąć decyzję o interwencji w różnych częściach świata, w tym wypadku w ogarniętej wojną byłej Jugosławii? Prezydent Clinton odpowiadając na te pytania w dokumencie przedłożonym Kongresowi w lutym 1996 roku wyeksponował przyczyny działań unilateralnych: „Uczynimy wszystko co konieczne dla obrony tych interesów, łącznie – w przypadku takiej konieczności – z jednostronnym i zdecydowanym użyciem siły wojskowej. (...) Decyzja – czy i kiedy użyć siły militarnej – jest więc dyktowana w pierwszym rzędzie naszym interesem narodowym. W konkretnych przypadkach, w których chodzi o nasze żywotne interesy, użycie siły będzie stanowcze i – w razie konieczności – jednostronne. W innych sytuacjach, w których zagrożenie jest mniej bezpośrednie, nasze zaangażowanie wojskowe musi być wymierzone selektywnie na te obszary, które w największym stopniu oddziałują na nasze interesy narodowe. Dotyczy to obszarów, na których prowadzimy poważne interesy gospodarcze lub mamy zobowiązania w stosunku do sojuszników”⁷⁵.

Pomimo przejścia do działań opartych o zasadę unilateralizmu należy jednak podkreślić, iż do końca prezydentury Clinton w polityce zagranicznej próbował powracać do hasła multilateralizmu⁷⁶. Do zmiany punktu widzenia w polityce zagranicznej przyczyniły się niepowodzenia misji pokojowych pod egidą ONZ w Somalii, na Haiti (pierwsza w historii operacja militarna Stanów Zjednoczonych w zachodniej hemisferze, która miała miejsce po uzyskaniu mandatu ze strony ONZ, choć jej celem była *de facto* obrona interesów USA), w Sierra Leone, w Angoli czy wreszcie w Bośni i Hercegowinie⁷⁷. Clinton był gorącym zwolennikiem działań multilateralnych, co widać było na Haiti i w Bośni. Chwalił prezydenta Busha za stworzenie

⁷⁵ Podaję za: *Narodowa strategia bezpieczeństwa USA: zaangażowanie i rozszerzanie*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, red. E. Haliżak, D. B. Bobrow, R. Zięba, Warszawa 1997, s. 174.

⁷⁶ Jeszcze w lutym 1996 roku w prezydenckim dokumencie *A National Security Strategy of Engagement and Enlargement* czytamy: „*Multilateral peace operations are an important component of our strategy. From traditional peacekeeping to peace enforcement, multilateral peace operations are sometimes the best way to prevent, contain or resolve conflicts that could otherwise be far more costly and deadly. (...) Two other points deserve emphasis. First, the primary mission of our Armed Forces is not peace operations; it is to deter and, if necessary, to fight and win conflicts in which our most important interests are threatened. Second, while the international community can create conditions for peace, the responsibility for peace ultimately rests with the people of the country in question*”. *A National Security Strategy...*, s. 23.

⁷⁷ Dogłębną charakterystykę polityki zagranicznej, m.in. operacji militarnych przeprowadzonych za prezydentury B. Clintona można znaleźć w: T. H. Henriksen, dz. cyt., *passim*.

międzynarodowej koalicji do walki z Irakiem⁷⁸. Podkreślić jednak należy, że większość konfliktogennych obszarów, może poza Haiti i wcześniej Irakiem, zajmowały w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych drugorzędne miejsce.

Do spięcia na linii Stany Zjednoczone – ONZ doszło przy okazji śmierci osiemnastu żołnierzy armii USA w Somalii. Za to tragiczne wydarzenie Clinton obarczył odpowiedzialnością decydentów z Narodów Zjednoczonych, zarzucając im niekompetencję. Tymczasem wydaje się, że *marines* ponieśli śmierć w części operacji nieautoryzowanej przez ONZ i byli pod dowództwem narodowym. Odpowiedzialność za to wydarzenie spada zatem na prezydenta Clintona, gdyż to właśnie on na fali entuzjazmu i wiary w potencjał militarny Stanów Zjednoczonych przekształcił rozpoczętą przez prezydenta Busha w sierpniu 1992 roku, mającą mandat ONZ misję *stricte* humanitarną, w interwencję zbrojną. Tym samym zwiększył zagrożenie dla stacjonujących tam żołnierzy armii USA. Krytycy podkreślają, iż zwiększone przez prezydenta Clintona zaangażowanie militarne w tak niebezpiecznym rejonie Afryki nie było konieczne i rozsądne, gdyż sytuacja w Somalii nie zagrażała bezpośrednio interesom Stanów Zjednoczonych.

Również sposób zapewniania sobie poparcia Rady Bezpieczeństwa ONZ budził zastrzeżenia. Administracji prezydenta Clintona zarzucano przykładowo, że aby uzyskać poparcie Rosji dla misji pokojowej na Haiti, wyraziła nieoficjalną zgodę na możliwość przeprowadzenia w przyszłości interwencji Rosji w Gruzji. W sposób oczywisty stało to w sprzeczności z interesami Stanów Zjednoczonych i deklarowanymi wartościami. Z czasu drugiej kadencji B. Clintona spośród działań podjętych w duchu unilateralizmu trzeba wymienić: ataki na bazy terrorystów w Afganistanie i Sudanie (1998 rok), nieratyfikowanie statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego (1998 rok) oraz operację NATO w Kosowie (1999 rok) – ze względu na jej wątpliwe prawne umocowanie⁷⁹.

Ten ostatni przypadek jest szczególnie znamieny. Użycie sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w Jugosławii w 1999 roku bez formalnej zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ stanowiło wymowne potwierdzenie hegemonii USA w stosunkach międzynarodowych⁸⁰. Wprawdzie podobny był wspomniany wcześniej *casus* interwencji Stanów Zjednoczonych w Panamie (1989 rok), jednak w przypadku nalotów NATO

⁷⁸ B. Clinton, *Between Hope and History. Meeting America's Challenges for the 21st Century*, New York–Toronto 1996, s. 149.

⁷⁹ J. Zając, *Koncepcja bezpieczeństwa USA*, [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*, red. R. Zięba, Warszawa 2008, s. 58.

⁸⁰ Pomimo akcji NATO pod przywództwem Stanów Zjednoczonych bez zgody ONZ, w kolejnym oficjalnym dokumencie *National Security Strategy for a New Century* z grudnia 1999 roku Clinton zdradza sentyment do idei multilateralizmu, promowanego przez jego administrację na początku pierwszej kadencji. „*NATO military operations against Serbia in the spring of 1999 had three clear goals. (...) Those goals were achieved. Now, NATO, the UN and the international community face the challenge of establishing a stable mechanism for mutual beneficial interaction and*

na Jugosławię operacja miała miejsce nie w tradycyjnym obszarze zainteresowania Stanów Zjednoczonych – czyli w zachodnie hemisferze – ale w byłym komunistycznym państwie europejskim. Stany Zjednoczone uczyniły zatem *de facto* kolejny krok w stronę unilateralizmu. Można stwierdzić, iż zasada na której opierał politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych prezydent Clinton to selektywny multilateralizm⁸¹. Interwencja Stanów Zjednoczonych w Jugosławii wprawdzie nie miała mandatu ONZ, ale zyskała poparcie sojuszników z NATO, ważnych reprezentantów części międzynarodowej sceny politycznej.

Operacja militarna w Jugosławii o tyle była zaskoczeniem, iż w czasie swojej pierwszej kadencji B. Clinton skłaniał się raczej ku rozwiązaniom opartym na paradygmacie multilateralnym, szukając autoryzacji dla działań USA w międzynarodowych instytucjach (czyli w praktyce – w zbudowaniu konsensu w RB ONZ). Odpowiadało to „idealizmowi” uosobianemu w amerykańskiej myśli politycznej przez prezydenta Wilsona, twórcę Ligi Narodów. Tymczasem w czasie drugiej kadencji B. Clintona Stany Zjednoczone zdawały się przechylać w kierunku „realizmu” (linia, której klasycznym reprezentantem był prezydent z przełomu XIX i XX wieku Theodore Roosevelt), polegając przede wszystkim na swojej sile i przewadze na scenie międzynarodowej⁸². Kwestia nie jest jednak jednoznaczna: w ostatecznym rozrachunku interwencja w byłej Jugosławii została bowiem podjęta nie w imię zachowania czy budowania równowagi sił (co byłoby charakterystyczne dla „realizmu”), lecz w imię obrony zasad humanitarnych, prawa do samostanowienia, zwalczania zagrożeń dla demokratycznego porządku – co jest charakterystyczne dla „idealizmu”. Poza tym USA nie posiadały oczywistych interesów na terytorium byłej Jugosławii, a mimo to zdecydowały się na interwencję, co także nie mogło podobać się „realistom”⁸³.

Unilateralizm George’a W. Busha

Polityka zagraniczna prowadzona przez prezydenta Billa Clintona oparta na zasadzie selektywnego multilateralizmu, w której pojawiały się elementy unilateralizmu, stała się jedynie preludem do zdecydowanego unilateralizmu okresu rządów

establishes a sound basis for combined action should that be desired”. Podaję za: *A National Security Strategy for a New Century*, Washington D. C. 1998, s. 30.

⁸¹ Madeleine Albright użyła określenia „*assertive multilateralism*”. *Statement of dr. Henry Kissinger, Former U.S. Secretary of State, [w:] U.S. National Goals and Objectives in International Relations in the Year 2000 and Beyond: hearing before the Committee on Foreign Relations, United States Senate, 104th Congress, 1st session, July 13, 1995*, Washington D.C. 1997, sygn. 4.F76/2:S. HRG.104-600, s. 15.

⁸² W. Hyland, dz. cyt., s. 201.

⁸³ Ciekawą charakterystykę realizmu, jako nurtu polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych w końcu XX wieku zobacz w: A. Jarczewska-Romaniuk, *Amerykańskie wizje ładu międzynarodowego po zakończeniu zimnej wojny*, [w:] *Porządek międzynarodowy u progu XXI w. Wizje – koncepcje – paradygmaty*, red. R. Kuźniar, Warszawa 2005, s. 227–247.

prezydenta George’a Walkera Busha⁸⁴. Przejęcie władzy przez prezydenta George’a W. Busha w 2001 roku nie zapowiadało radykalnych zmian w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Co więcej, przez pierwsze dziewięć miesięcy swoich rządów prezydent Bush skupił się na polityce wewnętrznej, nieco zaniedbując sferę polityki zagranicznej.

Priorytety polityczne administracji Busha, nie tylko w polityce zagranicznej, uległy radykalnej zmianie w wyniku ataków terrorystycznych przeprowadzonych na Waszyngton i Nowy Jork 11 września 2001 roku⁸⁵. Porównanie priorytetów i metod polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych zapisanych w dokumentach *National Security Strategy* z 1999 i 2000 roku z dokumentem przyjętym w 2002 roku uświadcza, jaki wpływ na przeformułowanie celów politycznych miały wydarzenia z września 2001 roku. W dokumentach opublikowanych w czasie administracji prezydenta Clintona najwięcej miejsca zajmuje wspieranie procesów demokratyzacyjnych, reform wolnorynkowych i tendencji rozwojowych (*encouraging democratization, open markets, free trade, and sustainable development*). Coraz ważniejsze stawały się stosunki z Chinami, przede wszystkim w kontekście gospodarczym⁸⁶. W ostatniej za kadencji Billa Clintona strategii, ogłoszonej w grudniu 2000 roku, *A National Security Strategy for a Global Age*, zagadnienia związane z zagrożeniem i przeciwdziałaniem międzynarodowemu terroryzmowi nie odgrywały czołowej roli. Większe zaniepokojenie Stanów Zjednoczonych budziły potencjalne zagrożenia wynikające np. z rosnącej siły tzw. *regional aggressors* (np. Korea Północna). Należy jednak zaznaczyć, iż wśród wymienionych najniebezpieczniejszych grup terrorystycznych świata zostały wymienione radykalne grupy powiązane z Osamą bin Ladenem (*radical groups affiliated with Osama bin Laden*)⁸⁷.

Tymczasem w dokumencie *The National Security Strategy of the United States of America* z września 2002 roku cała strategia Stanów Zjednoczonych została zbudowana wokół zadań związanych z walką z międzynarodowym terroryzmem. Prezydent Bush nie pozostawił złudzeń co do zadań stających przed Stanami Zjednoczonymi: „naszym nadrzędnym celem będzie po pierwsze wytopienie i zniszczenie grup terrorystycznych o charakterze globalnym, zaatakowanie ich liderów, ośrodków dowódczych i szlaków komunikacyjnych, źródeł wsparcia materialnego

⁸⁴ Dla pełnego obrazu należy dodać, iż prezydent Bush Junior nie był pierwszym prezydentem USA sięgającym po instrumenty unilateralne. Jak wcześniej wykazano unilateralizm był obecny w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych prowadzonej przez jego poprzedników. Szerzej zobacz w: D. Krajewski, dz. cyt., *passim*.

⁸⁵ I. H. Daalder, J. M. Lindsay, *Ameryka bez ograniczeń. Rewolucja Busha w polityce zagranicznej*, Warszawa 2005, s. 110.

⁸⁶ *A National Security Strategy for a Global Age*, Washington D. C. 2000, s. 6

⁸⁷ *A National Security Strategy for a New Century*, Washington D. C. 1999, s. 14–15.

i finansowego”⁸⁸. W dalszej części dokumentu administracji G. W. Busha zapewniano o szukaniu poparcia dla tej polityki ze strony regionalnych partnerów (*regional partners*)⁸⁹, a także wśród sojuszników i przyjaciół (*our allies and friends*).

Co ciekawe, w dokumencie z 2002 roku, a więc opublikowanym w czasie trwającej wojny w Afganistanie, prezydent G. W. Bush bardzo mocno akcentował potrzebę zaangażowania społeczności międzynarodowej (ONZ, ale także organizacje pozarządowe) w tę realizowaną przez USA misję⁹⁰. Niemniej, pomimo podjętych przez administrację prezydenta Busha wysiłków na rzecz uzyskania legitymizacji działań Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej, opór części społeczności międzynarodowej spowodował, iż USA zdecydowały się na posunięcia strategiczne o charakterze unilateralnym⁹¹. George W. Bush dał do zrozumienia, iż Stany Zjednoczone zmagają się w stronę nowej formy „internacjonalizmu”, polegającego na zarezerwowaniu sobie przez Stany Zjednoczone prawa do działań zapobiegawczych czy wyprzedzających (*proactive counterproliferation*), co w praktyce oznaczać miało zdolność USA do obrony przed zagrożeniem, zanim ono rzeczywiście zmaterializuje się. Innymi słowy, po raz pierwszy od czasów zakończenia zimnej wojny doktryna odstraszenia została zastąpiona przez strategię uderzenia zapobiegawczego (*preemptive attack*)⁹².

Wojnę w Afganistanie rozpoczętą w październiku 2001 roku można uznać za ostatni przejaw działania w oparciu o zasadę selektywnego multilateralizmu: zapewniono sobie bowiem poparcie znacznej części sojuszników dla operacji wojskowej

⁸⁸ „Our priority will be first to disrupt and destroy terrorist organizations of global reach and attack their leadership; command, control, and communications; material support, and finances”. Podają za: *The National Security Strategy of the United States of America*, Washington D. C. 2002, s. 5.

⁸⁹ Dynamiczna sytuacja spowodowała, iż pojawiła się potencjalna szansa dla wzrostu znaczenia i zainteresowania różnych regionów świata. Jednym z przykładów regionów, których znaczenie na krótki okres wzrosło z punktu widzenia interesów Stanów Zjednoczonych były kraje Afryki Północnej.

⁹⁰ *The National Security Strategy of the United States of America*, Washington D. C. 2002, s. 6–7.

⁹¹ Jim Garrison wskazuje na jeszcze inny, równie ważny aspekt unilateralizmu obecny w strategii Stanów Zjednoczonych za prezydentury George’a W. Busha: „Kluczowym elementem tej nowej strategicznej postawy jest polityczna strategia wycofywania się z różnych multilateralnych obowiązków, wynikających z traktatów, które ograniczają zdolność Stanów Zjednoczonych do swobodnego działania w wydarzeniach światowych. Administracja Busha wycofała się z międzynarodowych traktatów w większym stopniu niż jakkolwiek inna administracja w historii Ameryki. Wycofała się między innymi z *Antiballistic Missile Treaty* z 1972 roku oraz protokołu z Kioto dotyczącego globalnego ocieplenia. Odrzuciła protokół wprowadzający Konwencję ds. Broni Biologicznej z 1972 roku i sprzeciwiła się Międzynarodowemu Sądowi Kryminalnemu (odrzuconemu również przez poprzednie administracje). Sprzeciwiła się Traktatowi o Zakazie Przeprowadzania Prób Nuklearnych i storpedowała negocjacje ONZ dotyczące broni ręcznej”. Podają za: J. Garrison, dz. cyt., s. 60.

⁹² *The National Security Strategy of the United States of America*, Washington D. C. 2002, s. 10.

Enduring Freedom przeciwko Talibom, a nawet ich aktywne wsparcie militarne. Siły specjalne, odrzutowce i okręty wojenne do udziału w misji wysłały m.in. Wielka Brytania, Włochy, Hiszpania, Polska, Niemcy, Francja, Dania oraz Australia. Prezydent Bush uzyskał formalną zgodę Rady Bezpieczeństwa ONZ i Unii Europejskiej na akcję zbrojną.

Bardzo szybko okazało się jednak, iż cele USA i wielu koalicjantów są rozbieżne, a coraz bardziej skomplikowana sytuacja w Afganistanie spowodowała stopniowe wycofywanie się części sojuszników z popierania Stanów Zjednoczonych i uczestnictwa w operacji *Enduring Freedom*. W przypadku wojny z Irakiem w marcu 2003 roku prezydent Bush działał na zasadzie unilateralizmu, z pomocą tzw. „koalicji chętnych” (*coalition of the willing*), na czele z Wielką Brytanią, w skład której weszły także m.in. Polska, Australia, Kuwejt, Katar, Macedonia czy Mikronezja (złośliwi nazwali ją „egzotyczną, bez entuzjazmu i zaangażowania”). Waszyngton zdecydował się na użycie sił zbrojnych bez mandatu ONZ, ignorując zastrzeżenie Rady Bezpieczeństwa odnośnie zasadności ataku⁹³. Część europejskich sojuszników Stanów Zjednoczonych, członków NATO (najważniejsi z nich to Niemcy i Francja) bardzo krytycznie wypowiadała się wobec przygotowań USA do ataku na Irak⁹⁴. Na przełomie 2002 i 2003 roku doszło do kryzysu w stosunkach Europa – USA w ramach NATO⁹⁵. Ostry sprzeciw wielu europejskich sojuszników wobec przygotowań do inwazji na Irak spowodował poważne implikacje, prowadząc m.in. do

⁹³ Znamienne było przygotowanie, a właściwie jego brak, społeczności międzynarodowej do poparcia operacji militarnej w Iraku pod egidą USA. Niektórzy obserwatorzy twierdzą, iż niedbałe zabiegi ze strony urzędników administracji prezydenta Busha były celowe. Wiara w siłę militarną Ameryki była podstawą wcześniej już zaplanowanych działań unilateralnych i do podjęcia decyzji o wojnie bez względu na opinię społeczności międzynarodowej. Wystarczy prześledzić i porównać okres przygotowań dyplomatycznych do wojny w Zatoce Perskiej i okres przed rozpoczęciem ataku na Irak. Na przełomie 1990 i 1991 roku ówczesny sekretarz stanu James Baker odwiedził aż 41 państw. Colin Powell w okresie sześciu miesięcy poprzedzających atak na Irak w marcu 2003 roku odbył jedynie kilka krótkich wizyt w trzech z czternastu członków Rady Bezpieczeństwa ONZ. Powell odwiedził Chiny, Rosję i Meksyk, a tematem rozmów nie była sprawa Iraku. W styczniu 2003 roku Powell odwiedził Szwajcarię, ale nie pofatygował się do sprzeciwiających się akcji Stanów Zjednoczonych w Iraku Paryża czy Berlina. H. Daalder, J. M. Lindsay, dz. cyt., s. 240. Szerzej przygotowania dyplomatyczne pod operację militarną *Iraqi Freedom* zostały przedstawione w pracy T. Lansford, R. J. Pauly, *Strategic Preemption: US Foreign Policy and the Second Iraq War*, Aldershot 2004.

⁹⁴ W. Malendowski, dz. cyt., s. 552.

⁹⁵ Również na forum ONZ pomiędzy Waszyngtonem a częścią europejskich członków NATO widoczny był dysonans wobec intensyfikacji przygotowań USA do ataku na Irak. Jedną z przyczyn różnic zdań pomiędzy USA a Europą przedstawia Francis Fukuyama: „Wojna w Iraku obnażyła niedostatki Stanów Zjednoczonych w roli życzliwego hegemonu. Ale równocześnie ujawniła ograniczenia istniejących instytucji międzynarodowych, zwłaszcza Organizacji Narodów Zjednoczonych, w której *Europejczycy widzą właściwe struktury dla prawomocnych działań międzynarodowych* (wyróżnienie R.W.). ONZ nie była w stanie ani ratyfikować decyzji Stanów Zjednoczonych o wojnie z Irakiem, ani powstrzymać Waszyngtonu przed działaniem

wzmocnienia tendencji eurosceptycznych wśród polityków Stanów Zjednoczonych. Administracja Busha zarzucała Europejczykom, iż są gotowi brać udział tylko w operacjach o niskim stopniu ryzyka (*low-risk stability operations*) i jedynie na kontynencie europejskim. Realne niebezpieczeństwa dla świata czyhają zaś poza Europą, jednym z nich zdaniem G. W. Busha był Irak pod rządami Saddama Husajna. Taka izolacjonistyczna postawa europejskich członków NATO zmusza Stany Zjednoczone do unilateralnych zachowań na arenie międzynarodowej, argumentowali Amerykanie. Złośliwie komentowano, że defensywna linia polityczna Europejczyków powoduje marginalizowanie ich roli w Sojuszu do „*clean-up brigade*”⁹⁶.

Paradoksalnie, niechętna postawa partnerów europejskich wobec potencjalnej akcji przeciwko Irakowi w połączeniu z negatywnymi doświadczeniami USA wyniesionymi z operacji o charakterze multilateralnym z lat dziewięćdziesiątych XX wieku (Somalia, Angola czy Bośnia i Hercegowina) ułatwiła G. W. Bushowi podjęcie decyzji o zwrocie w stronę unilateralizmu. W Waszyngtonie zwyciężyło przekonanie, że jako hegemon w unicytrycznym systemie Stany Zjednoczone będą skuteczne, działając bez oglądania się na ONZ oraz inne organizacje międzynarodowe. Zaznaczyła się także niechęć do oddawania żołnierzy armii USA pod dowództwo obcokrajowców, w ramach akcji pod auspicjami ONZ lub NATO⁹⁷.

Podstawowe pytanie wydawało się brzmieć: kiedy i przeciwko komu następnemu Stany Zjednoczone stworzą kolejną „koalicję chętnych”? Unilateralna polityka prezydenta G. W. Busha stała się wyrazem przekonania o imperialnej „wyjątkowości” Stanów Zjednoczonych. Jedną z cech tej „wyjątkowości” było przyznanie sobie tzw. *ius ad bellum*. Prezydent Bush w swoich przemówieniach i wywiadach po 11 września 2001 roku często mówił o walce z terroryzmem nie jak o zadaniu, ale jak o misji, którą ma do spełnienia⁹⁸. *American Mission* pojmowana w ten specyficzny sposób przez prezydenta Busha spowodowała rosnącą niechęć do Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej. Szczególne zaniepokojenie mogła budzić w Waszyngtonie krytyczna postawa sojuszników europejskich⁹⁹. Warto dodać, że walka z mię-

unilateralnym. Z obu perspektyw zawiodła”. Podaję za: F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu. Demokracja, władza i dziedzictwo neokonserwatyizmu*, Poznań 2006, s. 140.

⁹⁶ F. S. Larrabee, *The European Security and Defence Policy and NATO*, [w:] *NATO and New International Relations*, red. L. Cehulić, Zagreb 2004, s. 54.

⁹⁷ P. M. Morgan, *U.S. Military Doctrines and Policies: Continuity and Change*, [w:] *US Security Policy under Clinton and Bush. Continuity and Change*, red. C. J. Lee, Clermont 2005, s. 25.

⁹⁸ I. H. Daalder, J. M. Lindsay, dz. cyt., s. 111.

⁹⁹ Celnie scharakteryzował panujące wówczas stosunki pomiędzy USA a Europą Ryszard Zięba: „USA nie doceniają jednak znaczenia współpracy z Unią Europejską w zwalczaniu terroryzmu międzynarodowego, który dobitnie dał znać 11 września 2001 roku. Przeprowadzona wiosną 2003 roku przez USA, wbrew opinii większości państw członkowskich UE i sprzeczna z Kartą Narodów Zjednoczonych, wojna z Irakiem poważnie podważyła Partnerstwo Transatlantyczne; potwierdziła obawy wśród Europejczyków, że ich sojusznik zza Oceanu preferuje

dzynarodowym terroryzmem ogłoszona po 11 września 2001 roku nie była jedynym elementem „misji Stanów Zjednoczonych”; równie ważnym jej elementem było wspieranie praw człowieka w różnych państwach świata¹⁰⁰.

Jasno zdefiniowana polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych prowadzona na zasadzie unilateralizmu przez administrację prezydenta G. W. Busha wywołała żywą polemikę w kręgach akademickich i politycznych. Ziemowit Jacek Pietraś zarzucił polityce prezydenta Busha, iż „polega na radykalnym odrzuceniu zasad prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych na podstawie poglądu, iż pojawienie się nowych terrorystycznych zagrożeń wymaga dokonania redefinicji istniejących dotychczas struktur i reżimów międzynarodowych oraz zasad ich funkcjonowania”¹⁰¹.

Brent Scowcroft, zasłużony republikański polityk, doradca ds. bezpieczeństwa narodowego m.in. w administracji George’a H. Busha, bronił unilateralnych rozwiązań w wykonaniu Stanów Zjednoczonych podjętych w następstwie ataków terrorystycznych, tłumacząc w wywiadzie udzielonym Davidowi Ignatiusowi: „Coś takiego jak wojna nie zdarza się w Stanach Zjednoczonych. Walczymy w wojnach, ale prowadzimy je gdzieś indziej. Myślę, że to był naprawdę traumatyczny wstrząs dla narodu amerykańskiego. Podejrzewam, że ten wstrząs spotkał się z owym wielkim poczuciem przewagi, które w sobie wyrobiliśmy jako jedyne istniejące supermocarstwo. Powiedzieliśmy sobie, że mamy pełnię władzy i póki ją mamy, powinniśmy użyć jej do przemienienia świata, poczynawszy od Bliskiego Wschodu, tego znękanego regionu. I właśnie to poprowadziło nas po obecnej ścieżce. Chodziło o to, by skorzystać z naszej potęgi. Zdaliśmy sobie sprawę, że sytuacja pogorszyła się od zakończenia zimnej wojny. 11 września był gigantycznym zaskoczeniem. Świat gwałtownie się psuł. Musieliśmy coś zrobić. Mieliśmy dość siły, by zrobić to sami. Nie było czasu na konsultacje z przyjaciółmi i sojusznikami. Mogliśmy pójść sami”¹⁰². Paradoksalnie, to prezydent G. W. Bush bardziej wprowadzał w życie rooseveltofskie zasady niż lubiący odwoływać się do tradycji realizmu Roosevelta prezydent Clinton. Przyjęta przez prezydenta Busha linia polityczna oparta o unilateralizm uległa wzmocnieniu w czasie jego drugiej kadencji. W 2005 roku na stanowisku sekretarza stanu nastąpiła istotna zmiana. Stosunkowo umiarkowanego Colina Powella zastąpiła zwolenniczka zdecydowanych i twardych działań na arenie międzynarodowej, do-

działania jednostronne, hegemonistyczne, absolutyzujące rolę czynnika militarnego i nieliczące się z prawem międzynarodowym”. Podaję za: R. Zięba, *Polityka w ramach NATO...*, s. 66.

¹⁰⁰ R. Peters, *The American Mission*, [w:] *Strategy for Empire. U.S. Regional Security Policy in the Post-Cold War Era*, red. B. Loveman, Lanham 2004, s. 39.

¹⁰¹ Z. J. Pietraś, *Doktryna George’a Busha a struktura globalnego systemu międzynarodowego*, „Sprawy Międzynarodowe” 2004, nr 3, s. 17.

¹⁰² Z. Brzeziński, B. Scowcroft, *Ameryka i Świat. Rozmowy o globalnym przebudzeniu politycznym*, Łódź 2010, s. 19.

tychczasowa doradczyni ds. bezpieczeństwa narodowego Condoleezza Rice¹⁰³.

Fascynację unilateralnymi rozwiązaniami na arenie międzynarodowej proponowanymi przez prezydenta G. W. Busha przypisuje się w części wpływowi środowiska neokonserwatystów na formułowanie ówczesnej polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Nieformalnym ojcem-założycielem grupy neokonserwatystów w latach dziewięćdziesiątych XX wieku był wiceprezydent z lat 2001–2008 Dick Cheney¹⁰⁴. W przełomowym 1989 roku, jako sekretarz obrony w administracji George'a Busha, zlecił on zadanie opracowania przez nieliczną grupę doradców strategii polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych po zakończeniu zimnej wojny¹⁰⁵. Najważniejszymi członkami tej grupy byli późniejszy zastępca sekretarza obrony Paul Wolfowitz, bliski i zaufany współpracownik Cheney'a Lewis Libby, asystent sekretarza obrony ds. bezpieczeństwa międzynarodowego w administracji Ronalda Reagana Richard Perle oraz Eric Edelman, doradca Cheney'a ds. polityki zagranicznej¹⁰⁶. Ci bezkompromisowi politycy potraktowali zamachy na Nowy Jork i Waszyngton z 11 września jako współczesne Pearl Harbor. W związku z tym, że Stany Zjednoczone są mocarstwem dominującym militarnie w świecie, zdaniem neokonserwatystów powinny prowadzić samodzielną politykę na arenie międzynarodowej na zasadzie unilateralizmu i dzięki niej zapewnić sobie bezpieczeństwo. Głosili oni również pogląd, iż niekompetentna i słaba ONZ powinna być odsunięta na margines polityki światowej, gdyż jedynie blokuje i ogranicza skuteczność unilateralnych działań USA. Według neokonserwatystów odpowiedź na ataki na terytorium USA mogła być tylko jedna: wykorzystanie przewagi militarnej i użycie siły wojskowej przeciw wrogowi. W ten sposób doktryna neokonserwatystów stała się *spiritus movens* ówczesnej polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, której filarem za rządów prezydenta G. W. Busha stał się unilateralizm¹⁰⁷.

Choć prezydent G. W. Bush był gorącym zwolennikiem unilateralizmu w sferze politycznej i militarnej, to istniała dziedzina polityki, w której konsekwentnie bazo-

¹⁰³ L. Pastusiak, *Prezydenci*, Warszawa 2005, s. 1179.

¹⁰⁴ Szerzej o początkach i założeniach programowych neokonserwatystów zobacz w: W. Szyborski, *Doktryna Busha*, Bydgoszcz 2004, s. 63–78.

¹⁰⁵ Dokument pt. *Defence Planning Guidance* powstał w 1992 roku i wyznaczał główne cele polityki obronnej Stanów Zjednoczonych na okres dekady lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Podaje za: W. Szyborski, dz. cyt., s. 67.

¹⁰⁶ R. Fiedler, dz. cyt., s. 70.

¹⁰⁷ Najdobitniejszym dowodem na poparcie powyższej tezy jest część IX, ostatnia dokumentu *The National Security Strategy of the United States of America* z 2002 roku, która zawiera przemówienie prezydenta Busha do połączonych izb Kongresu ogłoszone 20 września 2001 roku. Tytuł przemówienia brzmi *Transform America's National Security Institutions to Meet the Challenges and Opportunities of the Twenty-First Century*, a zawartość mogłaby zostać uznana za manifest neokonserwatystów. Podaję za: *The National Security Strategy of the United States of America*, Washington D. C. 2002, s. 29–31.

wał na rozwiązaniach multilateralnych. Była nią gospodarka, a w szczególności dotyczyło to procesu liberalizacji międzynarodowych stosunków handlowych¹⁰⁸. Multilateralizm od kilkunastu lat był podstawowym narzędziem polityki ekonomicznej Stanów Zjednoczonych i G. W. Bush tego faktu nie zakwestionował. Z punktu widzenia własnych interesów gospodarczych Waszyngton poprzez handel włączał do „systemu wolnorynkowego i wielostronnych struktur gospodarczej globalizacji tak wiele państw, jak to jest możliwe”¹⁰⁹.

Wybór na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamy w listopadzie 2008 roku niósł za sobą różnego rodzaju implikacje, związane również z polityką zagraniczną oraz pozycją międzynarodową Stanów Zjednoczonych. Zgodnie z deklaracjami Baracka Obamy z okresu kampanii prezydenckiej, nastąpiło stopniowe przechodzenie Stanów Zjednoczonych na pozycje defensywne w polityce międzynarodowej¹¹⁰. Priorytety i narzędzia potrzebne do ich realizacji prezydent Obama przedstawił w dokumencie *National Security Strategy of the United States of America*, opublikowanym w maju 2010 roku. Najciekawszy fragment dokumentu dotyczy spojrzenia nowej administracji na problem podejmowania decyzji w środowisku międzynarodowym i kwestii użycia sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych poza granicami państwa: „Użycie sił zbrojnych może być czasami konieczne do obrony naszego państwa bądź naszych sojuszników lub też w przypadku utrzymania pokoju i bezpieczeństwa ludności cywilnej w regionach zagrożonych katastrofą humanitarną. Posłużymy się środkami dyplomatycznymi, ekonomicznymi, przy wsparciu ze strony instytucji międzynarodowych w celu rozwiązania nieporozumień, uniknięcia potencjalnych konfliktów i utrzymania pokoju, minimalizując użycie sił zbrojnych. (...) Kiedy użycie sił zbrojnych jest konieczne, będziemy kontynuować takie działania, ale w oparciu o nasze wartości i przy silnym międzynarodowym poparciu udzielonym nam przez NATO oraz Radę Bezpieczeństwa ONZ. Stany Zjednoczone muszą zarezerwować sobie prawo do działań zbrojnych na zasadzie unilateralizmu, ale tylko w wyjątkowych przypadkach np. obrony państwa i naszych interesów”¹¹¹. Prezydent Obama deklarujący obranie zupełnie innego kursu w poli-

¹⁰⁸ Ciekawą analizę przypadku przedstawił Ralph G. Carter. Więcej zobacz w: R. G. Carter, *Contemporary Cases in US Foreign Policy from Terrorism to Trade*, Washington D.C. 2002.

¹⁰⁹ J. Garrison, dz. cyt., s. 198.

¹¹⁰ Szerzej o zmianie i kontynuacji w polityce zagranicznej Baracka Obamy w stosunku do George’a W. Busha zobacz w: S. A. Renhson, *National Security in the Obama Administration. Reassessing the Bush Doctrine*, New York 2010, s. 183–199.

¹¹¹ „Military force, at times, may be necessary to defend our country and allies or to preserve broader peace and security, including by protecting civilians facing a grave humanitarian crisis. We will draw on diplomacy, development, and international norms and institutions to help resolve disagreements, prevent conflict, and maintain peace, mitigating where possible the need for the use of force. (...) When force is necessary, we will continue to do so in a way that reflects our values and strengthens our legitimacy, and we will seek broad international support, working with such institutions as NATO and

tyce zagranicznej niż jego poprzednik, w pewnych przypadkach rezerwował sobie jednak prawo do podejmowania decyzji w sprawach międzynarodowych na zasadzie unilateralizmu.

Jako podsumowanie tych rozważań niech posłuży fragment artykułu dziennikarza „Washington Post” Roberta Samuelsona: „Pod militarnym parasolem ochronnym Stanów Zjednoczonych rządy demokratyczne powstały w państwach Europy Zachodniej i Japonii. W dalszej kolejności w wyniku aktywnych działań Waszyngtonu ustrój demokratyczny został wprowadzony w Korei Południowej oraz państwach Europy Wschodniej. W 1977 roku mieliśmy do czynienia z 89 przypadkami reżimów autorytarnych na świecie i tylko z 35 demokracjami. Z kolei w wyniku zmian mających miejsce w następstwie upadku komunizmu, w 2005 roku sytuacja uległa znacznej poprawie. Pozostało jedynie 29 dyktatur przy wzroście państw demokratycznych do 88. Również w zakresie rozwoju globalnej gospodarki nastąpiły istotne i pozytywne zmiany. W okresie między 1950 a 1988 rokiem światowa gospodarka urosła sześciokrotnie, a handel globalny wzrósł dwudziestokrotnie. Od 1950 roku średnie zarobki wzrosły szesnastokrotnie w Korei Południowej, jedenastokrotnie w Japonii, sześciokrotnie w Hiszpanii przy trzykrotnym wzroście płac w USA. Należy przyznać, iż choć za postęp cywilizacyjny świata nie jest odpowiedzialna li tylko Ameryka, to warto podkreślić kluczową rolę USA w tym bezprecedensowym procesie”¹¹².

Wnioski

Zmiany na międzynarodowej scenie politycznej, które nastąpiły w 1989 roku spowodowały ewolucję priorytetów polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. W nowo powstałym unicytrycznym ładzie międzynarodowym Stany Zjednoczone zajęły pozycję hegemoniczną. Dynamika zmian politycznych stanowi jeden z czynników warunkujących zarówno pozycję międzynarodową Stanów Zjednoczonych, jak również miała decydujący wpływ na ewolucję priorytetów polityki zagranicznej tego państwa. Dzięki przeprowadzonej analizie zidentyfikowano najważniejsze cele polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, które zostały zdefiniowane zgodnie z interesem narodowym przez administracje kolejnych prezydentów USA po 1989 roku. Do priorytetów polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych po 1989 roku należą: walka z międzynarodowym terroryzmem, stosunki polityczne z Federacją Rosyjską, relacje gospodarczo-polityczne z Chińską Republiką Ludową oraz Japonią, koor-

the U.N. Security Council. The United States must reserve the right to act unilaterally if necessary to defend our nation and our interests, yet we will also seek to adhere to standards that govern the use of force”. Podają za: *National Security Strategy of the United States of America*, Washington D. C. 2010, s. 22.

¹¹² R. Samuelson, *Farewell to Pax Americana*, „Washington Post”, December 14, 2006. Podają za: M. J. Rochester, *US Foreign Policy in the 21st Century*, Philadelphia 2008, s. 114.

dynacja działań integracyjnych wśród państw zachodniej hemisfery, dbanie o bezpieczeństwo energetyczne oraz umacnianie sojuszu z państwami Unii Europejskiej i członkami NATO. Powyższe cele współczesnej polityki zagranicznej dotyczą działań obejmujących swym zasięgiem takie sfery z zakresu interesu narodowego jak bezpieczeństwo, płaszczyzna polityczna oraz gospodarcza. Ważnym elementem w prowadzonej przez Stany Zjednoczone polityce zagranicznej jest skłonność do podejmowania działań multilateralnych lub unilateralnych. Stany Zjednoczone w zależności od aktualnej sytuacji międzynarodowej w sposób stosunkowo łatwy podejmują decyzję o realizacji swoich interesów w duchu multilateralizmu czy unilateralizmu, bez względu na osobę która sprawuje urząd prezydenta państwa.

Słowa kluczowe:

Stany Zjednoczone,
system unicyentryczny,
unilateralizm,
multilateralizm,
selektywny multilateralizm,
hegemon.

Keywords:

the United States,
unipolar system,
unilateralism,
multilateralism,
assertive multilateralism,
superpower.

Foreign policy priorities of the United States as a hegemonic power in the unipolar international system

The end of the Cold War which took place at the turn of the 1980s and the 1990s caused the political changes in the world and created a new political hierarchy. After the collapse of the Soviet Union and communist block United States became the lonely superpower. The article presents evolution and the new aims of the U.S. foreign policy. The main questions of the research are: what is the role of the superpower as the United States in the contemporary global political system? What is the right of the United States to be treated in the special way by other actors of the world's international relations? In which cases the contemporary global hegemonic state has right to act in different regions of the world? Finally, what instruments (unilateralism, multilateralism) should the U.S. use to act in the international arena? For complete answers of these questions author analyzed the presidency of G. Bush, B. Clinton and G. W. Bush.